

Egz. archiwalny IBL

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

PIEŚNI POLSKIE NARODOWE

I.

Śpiewaj ludu polski, złoty,
Wypowiadaj swe tęsknoty ...



W A R S Z A W A

—
97

<http://rcin.org.pl>

PIESNI POLSKIE

NARODOWE

I.

Wypowiadaj swe łaskoty ...
Śpiewaj ludu polski, śloto!



WARSZAWA

—
90

<http://rcin.org.pl>

PIEŚNI POLSKIE

NARODOWE

I.

Śpiewaj ludu polski, złoty,
Wypowiadaj swe tęsknoty...



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

W A R S Z A W A

—
1905.

<http://rcin.org.pl>

* * *



Śpiewak wita wasze strony:
„Niechaj będzie pochwalony“,
 Pokój z domem tym!
Śpiewak wita w ojców wierze,
A kto w dom go przyjmie szczerze
 Pieśń i Pan Bóg z nim!
Pieśń ojczysta narodowa
Prosta, rzewna, a surowa,
 Jak nasz lud i czas;
A więc w imię pieśni waszej,
Dziejów waszych i krwi Laszej,
 Witam, witam was!

.....
A cóż w świecie nad miód polski?
Nad kord stary, snop podolski,
 I nad polski śpiew?
Nad kraj wolny, własną niwę,
I te polki czarno-brewne,
 I tę polską krew?
.....

W. Pol.

5603

BOŻE COŚ POLSKĘ...

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał tarczą Swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Wróc biednej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszałe łąny;
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną!
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Niedawno wolność zabrał z Polskiej ziemi.
A już krwi naszej popłynęły rzeki —
O, jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skarę naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w Polskiej naszej duszy.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju;
Połącz wolności węzłem Twoje ludy,
Pod jedno berło anioła pokoju.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany!
Świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi —
Spójrzysz na lud Twój niedolą znękany;
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie, —
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Jedno Twe słowo, wielkie niebiosa Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne.
A gdy zasłużym na Twe ukaranie.

Obróć nas w prochy, — ale w prochy wolne!..

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Alojzy Feliksi.

Z DYMEM POŻARÓW.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos;
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku tobie błagalna dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
A my nie zmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: „On się przebłagał,
Bo on nasz Ojciec, bo On nasz Pan!“
I znów powstajem w ufności szczerzi.
Leez za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca, jak głaz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg!“

I patrzym w niebo, czy z jego szczytu,
Sto słońc nie spadnie wrogom na znak,
Cicho i cicho... pośród błękitu
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóz w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów.
Błuznią ci usta, choć płacze serce,
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O, Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.
Ależ o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni;
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono, do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd,
Osłoń nas, osłoń, ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;
Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszy podły bluźnierca
Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest!”

Kornel Ujejski

BOŻE OJCZE!

Boże Ojczy! Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!

Słowa Twoje nas uczyły:
„Każdy włos nasz policzony“ —
Boże! policz te mogiły,
Te płaczące matki, żony

My już tyle krwi przelali,
Ze nią zmyte ojców grzechy,
My już tyle łez wylali,
Ze nie stanie łez pociechy.

Boże! padłszy na kolana,
Ścielem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią zalana,
Krwia i łzami wskrześ ją Boże!

Ze tak będzie, serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzłata!
Polskę naszą Bóg miłuje
I wskrześ ją w krótkie lata!

DO BOGA.

Wszehmocny Boże! Ojców naszych Panie!
W Tobie nadzieja nasza i odwaga!
O wsparcieTwoje, o swe zmartwychwstanie,
Twój lud Cię błaga!

O! Zbaw nas Panie! Przyjm żebrzące głosy!
Wzmóż siłę naszą, daj nam zgodę, męstwo!
W Twem świętem ręku składamy swe losy:
Daj nam zwycięstwo!

Dawno, o Panie! już nas jarzmo ciśnie!
Dziadzinę naszą wrogi rozszarpały!
Niech po dniach kary dzień łaski zabłyśnie:
Wróć nas do chwały!

Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy.
Nie chcemy mordów, do łupiestw nie zdolni;
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy,
Tylko być wolni!

Ty, Coś przed wieki był z ojcy naszymi,
O powróć wnukom dziadów ich puściznę!
O Boże! polskiej pobłogosław ziemi,
Zbaw nam Ojczyznę!

Niech przed twym ludem wrogi się ustraszą!
W młodzieńców serca tchnij rycerzy męstwo!
Za Twoją chwałę, i za wolność naszą,
Daj nam zwycięstwo!

St. Witwicki.

MAZUREK DĄBROWSKIEGO

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Siłą odbierzemy,

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz... i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz... i t. d.

Niemiec Polski nie posiędzie,
Dobycy pałaza,
Hasłem naszym wolność będzie
I Ojczyzna nasza!

Marsz, marsz... i t. d.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany: <http://rcin.org.pl>

„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany!“

Marsz, marsz... i t. d.

Już tu ziomek pilnie słucha
Czy armata ryczy,
Walecznego pełny ducha,
Każdy moment liczy.

Marsz, marsz — itd.

Czy Polacy, czy Sarmaci,
Będziem imię nosić,
Byle w gronie swoich braci
Miłą wolność głosić!

Marsz, marsz — itd.

Choć sąsiady nas zniszczyły,
I broń nam zabrały.
Sparty murem piersi były
I te nam zostały.

Marsz, marsz — itd.

Dzielność wolnego oręża
Starzec opowiada,
Aby szukać tego męża,
Młody na koń wsiada.

Marsz, Marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polskiej,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Wolność — dawne hasło,
Jeszcze w nas nie zgaśło!

ODA DO OJCZYZNY.

Czcigodna matko zacnego narodu!
Uległaś gwałtom i pysze od wschodu,
Z której jest wicher—i zdrada
Na łonie twojem osiada.

Cisnęła w klęski najzieleńszą ziemię,
Wyrodem twoim, twoje hańbiąc plemię;
Pijana szczęściem i sroga,
Spotwarza cnotę—lży Boga.

Slepa w zapędach przeciw samej siebie,
Grażąc narody w powszechnej żałobie,
By się straszniejszą okazać,
Imię chce twoje wymazać.

Nie bój się matko! imię tve nie zginie,
Póki w nas ogień i twoja krew płynie!
Brnie do zbrodni ślepotą,
Ale Bóg z tobną i cnota.

F. D. Książnin.

MYSŁ O OJCZYZNIE.

Ojczyzno moja kochana,
O jak mnie to srodze boli;
Że pod bułatem tyrana,
Dotychczas jęczysz w niewoli.

Gdy się obejrzę w te lata,
Kiedy ci szczęście sprzyjało;
Kiedy cny istniał Sarmata,
Walcząc za twe prawa śmiało—

Jeszcze widzę te równiny,
Krwia pohańców sfarbowane;
Przodków cieszyły wawrzyny,
Ciebie korzyści nadane.

Poznał nieprzyjaciel męstwo,
Nie miał hufców do obrony;
Na każde nasze zwycięstwo,
Zadrżały carstwa i trony.

Wprawdzie były te momenta,
Gdzie odżyła cześć Ojczyzny;
Chcieli potargać swe pęta.
Nie pomnąc na krwawe blizny.

Gdyby wszyscy tak myśleli,
I synowie byli tacy;
Ojczyznę znów byśmy mieli,
I istnieli by Polacy.

DO LUDU POLSKIEGO

Lączmy się bracia węzłem jedności,
Przeciw wspólnym gnębiicielom,
Wybijmy się do wolności,
Jak przystoi jej czcicielom.

Niech zniknie różność przesądu,
Bądźmy dziećmi wspólnej matki;
Ześmy godni wolnych rządu,
Dajmy własnej krwi zadatki!

Poswięćmi wszystko dla ziemi,
Na której wzięliśmy bycie;
Lepiej jest poledz wolnymi,
Niż w kajdanach pędzić życie.

Nie bądźmi przodków odrodni,
Którzy wolność swą cenili,
Będziem jak oni swobodni,
Walcząc, jak oni walczyli.

Spiewaj ludu polski złoty
Wypowiadaj swe tęsknoty,
U orania, u zasiewu
Póty serca póki śpiewu...

PIESN LACKA.

Dalej Bracia! głośmy pienia
Na wolności złotej cześć,
Niech się nam to w krew zamienia,
Co śmie głos nasz w serca niesć,
Czyje serce bez obrotów,
Dla wolności umrzeć gotów
Niech stokrotny wiwat ma!

Wśród Ojczyzny bez niej prawie
W gruzach ginie Chrobrych dom.
Gdy Polaka w Polsce gniecie,
Najezdniczych kajdan srom
Bądźmy na dziś w zwartym rzędzie
Niech nam przeszłość życiem będzie.
Niech nam sił do walki da.

Póki morzom wody stanie,
Póki w Bogu jedna moc;
Póki ścigać nie przestanie,
Dzień za nocą, za dniem noc —
Póty chętnie wszystko straci,
Za Ojczyznę i za braci,
Ten co razy w rękę dał.

Wiecznie tego pożegnamy,
W kogo słaby duch się wkradł;
Od najmniejszej serca plamy,
Śmierć by wolał dobry brat;
Prawość hańby strzedz się każe,
Hańba tylko krwią się maże,
Prawość zatem albo śmierć.

DO ORLA BIAŁEGO.

Królu ptaków! Orle biały,
Lech nam cię za hasło dał;
Póki twoje skrzydła wiały,
Polak stały wolność miał.

Tyś prowadził Mieczysława,
Do szczepienia wiary, cnót.
Przez twój lot Chrobrego sława;
Przeszła do ościennych wrót.

Kiedy nam panował Śmiały,
Tyś wiódł do Kijowa bram.
Ciebie wojska hasłem miały,
Tyś dodawał męstwa sam.

Kazimierz gdy do Wiślicy
Zwołał mężnych Lachów ród,
Tyś siedział na ich przyłbicy,
Tobą jaśniał cały gród.

Z mężnych Jagiellów Królowie,
Gdy dzierżyli Polski tron,
Wolność kwitła w czynach, mowie,
Tyś ją znaczył z wszystkich stron.

Tyś prowadził Króla Jana,
I odparł turecką moc,
Ty nie cierpiałeś tyrana,
Który posiada północ.

Wolność z Kościuszką powstała —
Tyś ją od upadku strzegł,

Lecz Polaków garstka mała;
I tyś się jej na czas zrzekł.
Kiedy cię ujęto w klatkę,
I wolności zniknął byt,
Wtracono w kajdany matkę —
O wolności odtąd cyt.

A z północy ptak dwugłowy,
Okrywając Polski stan,
Ujął cię w zradne okowy;
Pieścił, dając tysiąc ran.

Długoś, ptaszyno, jęczała,
Poglądając na tę młódź,
Która ci wolność dziś dała;
Wyleciałeś — wolność wzbudź.

A kiedy zacna młodzieży,
Podala wolności dłoń,
Niech twym lotem naród bieży,
Zamieniając wszystko w broń.

W..... K.....



MATKA OBYWATELKA.

„Spij moje złoto“ śpiewała,
Kołysząc matka swe dziecię:
„Spij moja nadziejo cała,
Moje ty życie.

Usnęło „słabe nieboże,
Dosyć się dosyć splakało;
Po płaczu lepiej też może
Będzie mi spało.

„Dziecię o wieleż to biedy.
Matczyna musi znieść głowa,
Nim się pociecha jej kiedy
Z ciebie wychowa.

Wieleż ja z czasem odbiorę,
Miłej mi za to wdzięczności,
Gdy z ciebie uznam podporę,
Mojej starości.

Gdy więc i sercem i głową
Nie dasz przodkować nikomu,
Przydając coraz cześć nową
Dla twego domu.

Gdy się kraj cały zdumiewać,
Nad każdym twej cnoty czynem.

A sława będzie mi śpiewać,
Żeś moim synem.

Kto wie co jeszcze być może?
Ach! sztylet serce przenika,
Poczwara jakaś o Bóże!
Staje mi dzika.

Może to nikczemnik jaki,
Co ma swe imię znieważyc,
Lub na postępek wszelaki
Niecnoty żażyc?

Wstydu on mego przyczyna,
A może i śmierci jeszcze;
Gdy ujrzę niewdzięcznym syna,
Którego pieszczę.

Tażby nagroda i ta mi
Pociecha z ciebie być miała!..
Rzekła i oczy swe łzami
Gorzko zalała.

F. D. Książnin.

WIARA NOWA.

Wszystkie ludy całej ziemi
Mają jedną wiarę,
A ta wiara być wolnemi,
Kruszyć pęta stare.

Niepodległość, honor, sława,
To nam święte słowa;
A Ojczyzna, Wolność, Prawa,
Trójca narodowa

Tajemnice święte mamy,
W nich ufność składamy:
Jedność, zgoda, stałość, męstwo,
W ich hasła zwycięstwo.

Mamy naszych męczenników,
Mamy i wyznawców,
Lecz dziś wszyscy w wojowników
Zmieniają się i Zbawców.

Zdrajce są tu judaszami,
Despoci czartami.
Boją się słowa swobody,
Jak święconej wody.

Szpiegi i tym równe dusze,
Są faryzeusze;
Wyciągali nas na słówka,
Bo z nich szła złotówka.

Niewolnicze dziś narody,
Są nam jak poganie,
Nieśmy im nowi Chrześcianie;
Światło ich swobody.

Gdy wolności już użyje
Cały dawny kraj,
W kim krew czysta polska bije,
Znajdzie w Polsce raj.

Już szczęśliwi, stały wtedy
Dawszy sobie rząd,
Zrobim z szpiegowskiej czeredy
Ostateczny sąd.

Gdy ten błogi czas nastanie,
Uwolniony lud
Zmyje w Wiśle jak w Jordanie,
Z podłych ludzi brud.

B. Kiciński.

BIAŁY SZTANDAR.

Ludzkości żeńce plon bogaty
Znosimy z trudem w cudzy bróg...
Lecz przyjdzie dla nas dzień wypłaty:
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!
Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew
Z sztandaru swego pełni chwały—
Obcy mu zemsty szal, grzeszny gniew,
Miłości zrodził go siew —
A kolor jego śnieżno-biały,
Bo go nie plami bliźnich krew!

Nic nie upadła bardziej duszy,
Niż nienawiści wstrętny jad...
Co złe, dłoń Boża sama skruszy,
Co dobre, uczci Bóg i świat!
Co dobre, uczci Bóg i świat.
Dalej więc dalej i t. d.

Gmach samolubstwa już się wali,
Zburzyła go Chrystusa moc,
Gdy będziemy z Bogiem pracowali
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!
Dalej więc, dalej więc i t. d.

Precz ze strzelbami, sztyletami!
Niech zginie gwałt i rzeź i mord!
Chrystusa znamię rządzi nami,
Nie pójdziem śladem dzikich hord!
Nie pójdziem śladem dzikich hord!
Dalej więc, dalej więc i t. d.

Ufajmy! Prawda fałsz zwycięża!
Zawsze ustąpi dniowi cień!
Ten, co świat podbił bez oręża,
I nam tryumfu ześle dzień!
I nam fryumfu ześle dzień!
Dalej więc, dalej więc i t. d.

Wiktor Gomulicki.

WEZWANIE BRATERSKIE.

Bracia! za wolność swobody,
Pójdziem na bój krwawy,
Do wygranej trzeba zgody,
A męstwa do sławy.

Jedność, ufność, zgoda święta,
To są zbawcy nasze;
Z niemi intryg zerwą pęta,
Sarmackie pałasze.

M A Z U R.

Pogardziwszy nową modą,
Ojców idźmy torem,
Pogardzajmy czczą urodą,
A cnót bądźmy wzorem.
A takie plemię.
Gdy zamieszka ziemię,
Polska kwitnąć będzie,
W pierwszych rządzie.

Szczerłość w sercu, szczerłość w mowie—
Mówił to, co wiedział—
Tacy to byli przodkowie,
Jak tam ktoś powiedział.
A takie plemię itd.

Gdy kto obcy w dom zawitał.
Biedny lecz cnotliwy,
Dobrze każdy tam przywitał,
Człeka człek pocziwy.
A takie plemię, itd.

Tam nie było wykwintności,
Przepysznego grodu;
Rzekł gospodarz „Szczeńć Waszmości“
Dał szklenicę miodu.
A takie plemię, itd.

Ale kiedy niepotrzebny,
Gość w ich kraj zawitał,

Polak dzielny, niepochlebny,
Wygnał—ani pytał.
A takie plemię, itd.

Znały polskiej ręki siłę
Pograniczne ludy,
Im wolności imię miłe
Dla niej słodkie trudy.
A takie plemię, itd.

Równie mężom i kobiety
Znały co ojczyzna;
Męstwo, cnota, to zalety—
Wdziękiem u nich blizna.
A takie plemię, itd.

Dawniej dzielne nasze matki
Polskie rozmawiały;
Kochać naród, swoje dziatki,
Kochać nauczały.
A takie plemię, itd.

Gdy na wojnę szły synalki
Matki nie szlochały,
Dając tarcze, rzekły: z walki
Na niej, albo cały.
A takie plemię, itd.

Niech się teraz Lech odrodzi
Dawne wróćą cnoty;
Niechaj dziadów torem chodzi —
Niech zna co obroty.
A takie plemię, itd.

HEJZE BRACIA, CO SIĘ STAŁO?

(Na dzień 2-gi listopada 1905 r).

Hejże bracia, co się stało
Że mnie przeszły dreszczce.
Czy nam niebo dzisiaj dało
Jakieś znaki wieszczce?
Czy wzburzyły się żywioły
W ziemi, ponad ziemią?
Czy zbudziły Archanioly
Tych, co w grobach drzemią?

Hejże bracia, co się stało?
Zachwył mię oniemia...
Niebo ogniem rozgorzało,
Drży pod stopą ziemia...
Jakieś gwary, jakieś pieśni
Płyną po przez ciszę...
Bracia! — zaliż mi się nie śni?
Zaliż dobrze słyszę?

To nie duchy? — to nie zmarli
Idą korowodem?
Wyście się w szeregi zwarli?
Orzeł Biały przodem?
Obok Orła — Krzyż, kapłany,
Lud mój — swiatli, prości —
Wszystkie społem kroczą stany,
Nućąc hymn wolności?...



Hejże bracia moi mili!
Hej Wszchemocny Boże!
Kto tej wielkiej dożył chwili,
Ten już umrzeć może.
Bo i cóż mi dziś do czary
Życie jeszcze doda,
Gdy pod znakiem świętej Wiary
Wolność żyje — zgoda?

Hejże bracia — hejże drodzy
Zgody strzeżmy godła
Niechaj na jedności wodzy
Zawiść skona podła!
Jedna tylko dla Polaka
W świecie jest puścizna,
Orzeł Biały — obok Orła
Wiara — Bóg — Ojczyzna!

Wojciech Głódowski.

Krwi nie wołamy,
Zdobyczy nie chcemy,
Do mordów niezdolni,
Tylko odzyskać swobodę pragniemy
Tylko być wolni!...

SZTANDARY POLSKIE.

Polskich sztandarów ptak,
Wieczystej chwały znak,
W błękitny wionął szlak,
Dumnie jak wprzód!

Błysnęła zorza z chmur,
Znalazła w sercach wtór,
A orzeł białą piór,
Osłonił lud!

Hej ludu czoła zniż:
Twe orły wieją wzwyż!
Tak szły na armat spiż
Za dawnych dni!

Swobody głoszą wieść!...
O! Ty je umiesz nieść
I ginać za ich cześć
W potokach krwi!
Pod twych sztandarów wiew
Wolności dźwięczał śpiew,
Za wolność ciekła krew
Przez tysiąc !at!

Kto ich nie umie czcic,
Kto zrywa wieków nieć,
Ten z nami nie wart żyć!
Ten nie nasz brat!

Pod nowej zorzy wschód,
U złotych jutra wrót,

Nie pyta: z kąd twój ród?
Ten sztandar nasz!
Gdzie wolny duch się wzbił
On zawsze pierwszy był
I świecił krwią swych żył
Swobody stróż!
Więc cześć sztandarom tym
Co w mroku długich zim,
Wzwyż duchy wiernym swym
Umiały wznieść!
Za kaźń męczeńskich lat!
Za noc więziennych krat,
Za świętych ofiar kwiat
Na wieki cześć *Or-Ot*)

AKROSTYCH

Na pamiątkę pochodu narodowego w Warszawie.

O patrzcie, patrzcie, nasz Orzeł biały
Radośnie skrzydła ku niebu wzbił,
Zerwał kajdany. Pieśni zabrzmiały
Echo ich koi, dodaje sił.
Łzy płyną z oczu, łzy upojenia.
Polak znów żyje bo z grobu wstał,
Orzeł go znowu skrzydłem ocienia,
Litości pełen Bóg, wolność dał!
O Panie—szepcą pobladłe wargi
Niech nas już nigdy nie zgnębi wróg,
I płyną hymny miast dawnej skargi,
A z nieba patrzy na lud swój—Bóg!

TESKNOTA.

A znasz ty kraj ten, gdzie brzegiem strumieni
Niezapominajki i kaliny rosną,
Gdzie zbóż falami niwa się płoni,
A bory ćmią się jedliną i sosną.
Gdzie chmiel złociste rozwiera festony
Po szczytach olszyn osrebrzonych mchami,
Gdzie biała brzoza i jawor zielony
Blyszczą malownie nad łąk kobiercami?

Och za tym krajem,
Jakby za rajem,
Codzień wzdycham i płaczę;
I nie będę szczęśliwy,
Aż te lasy, te niwy
Jeszcze raz choć obaczę!

A znasz ty kraj ten, gdzie wzdłuż bitej drogi.
Co płynie wstęgą pod topoli cień,
Každy wędrowiec, czy pan, czy ubogi,
Wita przechodniów Chrystusa imieniem,—
Gdzie szary bocian na dachu przedsienia
Wije swe gniazdo za wiosny powrotem;
Gdzie krzyże z drzewa, lub święci z kamienia
Stoją na straży przed wiosk kołowrotem?
Och za tym krajem i t. d.

A znasz ty kraj ten serdeczny, wesoly,
Gdzie się gospodarz pełen uprzejmości
Wszystkim, czym może, dzieli z przyjacioly,
I tęskni w domu, kiedy niema gości;

Gdzie lud choć biedny, rad w święto się stroi,
Wtańcu czy w pracy, zawsze piosnki śpiewa,
Gdzie czapka chłopca i warkocz dziewoi
Szychem się świeci, wstęgami powiewa?
Och! za tym krajem i t. d.

A znasz ty kraj ten, gdzie w chwilę wesolą,
Gdy grzmi od ucha zapustna kapela,
Sunie poważnie poloneza koło,
Jak szyk pancernych na nieprzyjaciela;
Gdzie rześka młodzież przy hucznym mazurze
Brzękiem podkówek gromko takt wybija,
Gdzie żywym wieńcem przy piosenek chórze,
Wrących się płasach krakowiak przebija?
Och! zatym krajem i t. d.

K. Gaszyński.

Do ciebie Panie Bracie!
Niech żyje Polski cześć;
Wszak wszyscy pozwalacie,
Tak zacny wiwat wzniesć.

Otwartość jest ozdobą,
Wesołych naszych gron,
Bodajby żyć tak z sobą,
Aż życie zamknie zgon.

A więc do ciebie Panie Bracie!
Niech żyje Polski cześć;
Wszak wszyscy pozwalacie,
Tak zacny wiwat wzniesć. ***

WEZWANIE DO PRACY.

Do pracy więc ludu, do pracy,
W miłości i zgodzie, dłonią w dłoń,
My bezbronni, więc rodacy
Praca, jedność—to nasza brzoń,
Dla Ojczyzny umrzec zdolni,
Umieliśmy tego bić.
Dziś umiejmy duchem wolni
Wspólnym trudem dla niej żyć
Przemoc nas wyniszczyć chciała,
Kraj zmieniała w gruzów stos.
Jednak żyje Polska cała
Póki w piersi Polskiej głos.
Choć świat mniemał, że nad nami
Pogrzebowy jęknie dzwon,
Ziarno rosło pod grobami,
Z ojców siejby zbierzem plon
Nasza krew nie poszła marnie,
Przyjdzie kiedyś, przyjdzie czas.
Ludzkość za nasze męczarnie
Błogosławić będzie nas.
Słabych wspierać, przemoc chłostać
Zniszczyć przesąd, światło szerzyć,
To nasz Zakon—w to nam wierzyć,
hoćby z życiem wieńczyć trud,
Byle dźwignąć Polski lud!
Ukochany Wolny Lud.

„Głos z ziemi Sochaczewskiej”.

Połączmy serca, zespólmy dłonie,
Niech w duszach tryska nadziei zdrój
Z rozkoszą ciernie kładźmy na skronie,
Za lud, za wolność, za sztandar swój!

Wielki ten naród, co w bohaterze
Krew swą odmładza i duszę swą!
Wielki, bo życie niesie w ofierze
Czerwonym świtom, co w mrokach lśnią.

Połączmy serca, zespólmy dłonie,
Gotujmy duchy na święty bój!
Z rozkoszą ciernie kładźmy na skromie
Za lud, za wolność, za sztandar swój!

Edward Milewski.

BOŻE COS POLSCE...

(Modlitwa dzieci polskich.)

Dziatwie polskiej w imieniu „Mojego
Przyjaciela“ ofiaruje *Autor.*

Boże, coś Polsce dał te serca nasze,
Jak dzwonki w zorze bijące stuleci,
Coś dał tej strzesze skowrończane ptaszę
A polskiej Ziemi wierne polskie Dzieci.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
W służby Ojczyźnie daj iść rychło, Pani!

Otośmy dzisiaj bezsilni i mali,
Dzieciny słabe, młode pacholęta,
Lecz myśmy Miłość już z mlekiem wyssali
I z gniazd ku zorzom tęsknili, orlęta!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
W służby Ojczyźnie daj iść rychło Pani!

Gdy Orzeł Biały wieje przez błękity,
Kiedy się wolne ojców wznoszą skronie,
Daj i nam, Dzieciom, jasne ujrzyć świty
I wątek pracy daj nam w młode dłonie.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
W służby Ojczyźnie daj iść rychło Pani!

Jak, kiedy słodki głos nagle, zawoła,
I śpieszą dzieci do kolan Macierzy,
Tak Dziatwa polska, wznosząc jasne czoła,
Łączy dziś modły do swoich pacierzy:

Przed tve ołtarze zanosim błaganie:
W służby Ojczyźnie daj iść rychło, Pani!

Bożydar (Edmund Bogdanowicz).

DO BOGA.

Z gruzów więzienia wołamy do Ciebie!
Wróc nam ojczyznę, o Boże na niebie,
Bez której równie jak bez Ciebie Boże
Lech żyć nie może.

Ojcowie nasi twierdz żadnych nie znali
W piaskach, na skałach kościoły stawiali,
Tobie się dali—Ty miałeś być mężnym
Murem potężnym.

Gdy swój przyjęli zakon uświęcony,
Miecza dobyli dla jego obrony,
Dziesięć go wieków, dopóki nie padli
W pochwy nie kładli.

Tobie zdobycze, tobie wszystkie trudy,
Tobie okolne shołdowali ludy,
I gołą pierśią od pogańskiej stali
Resztę zbawiali.

Ani ich zmogły pogańskie napady,
Ani zakonnych odstępców tych zdrady
Za to od Ciebie mieli sobie daną
Wolność kochaną!

„Wiara i wolność“—to były ich hasła,
Aż wiara, wolność, w ich sercach wygasła,
Tyś twarz odwrócił aż oni spętani,
Obcym poddani.

Ze snu gnuśnego dzisiaj ocuceni,
O Boże Ojców biegniem do Twej ziemi
Powróć już wolność na Sarmacką ziemię
Dźwignij jej plemię

K. Brodziński.

PRZEBACZ NAM, O PANIE!

W Trójcy przenajświętszej a jedyny Boże,
Pokutnicy polscy błagają w pokorze;
Przebacz nam, o Panie,
Daj nam zmiłowanie,
Wróć byt nam szczęśliwy, dni polskie tak hoże!

Na krzyżu rozpięty, wielki Jezu Chryste,
Coś zbawił ród ludzki od śmierci wieczystej,
Zmiłuj się nad nami,
Do Ciebie wołamy,
Na pamięć Twej matki a Panny Przczystej!

O święta Maryjo, pośredniczko nasza,
Niechaj Cię grzech polski nigdy nie odstrasza;
O polska Królowo,
Przyczyn się Twą mową,
U syna Twojego za grzechy Judasza.

Święty Stanisławie, biskupie krakowski,
Patronie Polaków, pośredniku Bozki,
O módl się za nami,
Twymi rodakami,
By Pan nas uwolnił od wiekowej troski.

Wy święci Anieli, niebiańskie orszaki,
Dajcie nam w obronę święte wasze znaki,
 Niech wasze sztandary,
 Zdobędą nam stare
Wawrzyny miłości, pokory oznaki!

I wy wszyscy święci, Pańscy pokutnicy
Ojcowie wyznawcy, polscy męczennicy,
 Wołajcie do Boga,
 By przeszła ta trwoga,
Co Polskę od wieku męczarnią przenika.

Tarzając się w prochu, zebrzem zmiłowania,
Grzechów przebaczenia, kary sfolgowania:
 O przebacz nam Boże,
 Wołamy w pokorze,
Wyrwij naszą Polskę z długiego konania!
E. K. . .

BOZE ŁASKAWY...

Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy
Upadających ludzi:
Sercem wzdychamy, łzy wylewamy,
Niech próśba łaskę wzbudzi.

Polska korona, wielce strapiona,
Zebrze Twojej litości:
Jednejże matki, niezgodne dziatki,
Szarpją jej wnętrzności.

A nieprzyjaciel, wziął sobie na cel,
Ach nieszczęśliwa dolal
Z tak znamienitej Rzeczpospolitej.
Uczynił dzikie pola.

Już nie masz dawnych, rycerzów sławnych,
Ręka się Turków wznosi:
Młódź się została, i to niecała,
Śmierć ranne żniwo kosi.

Gdzież są rycerze, bitni żołnierze
Gdzie ich męstwo ich siła:
Z nimi pospołu, poszła do dołu,
W grobie się położyła.

Ani gromada, ni ludzka rada,
Plac wygrywa w potrzebie:

Szabla tępieje, serce truchleje,
Gdy Boże nie masz Ciebie.

Nic nie pomoże, ach mocny Boże!
Żadna nasza potęga:
Gdy Twój żarliwy, gniew sprawiedliwy,
Za grzechy nas dosięga.

Najwyższy Panie, mocny hetmanie,
Dobądź oręża Twego:
Uśmierz pogany, ulecz nam rany,
W sławie Imienia Twego.

Bądź tarczą mocną, dzienną i nocną.
Załóż granice złemu:
Rozprosz tyrany, daj pożądaný
Pokój dziedzictwu Twemu

ROCZNICA.

(9 listopada, obchodzona w Rzeszy niemieckiej.)

Bracia, rocznica,—więc po zwyczaju
Niech każdy toastem spłaci!
Ten pierwszy puhar święcim dla kraju!
Drugi dla ległych współbraci!
A teraz zdrowie nieszczęsnych branek!
A wiecież zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych, Matek, kochanek
Zapewne każdy wypije!
A teraz basta! basta panowie!
Niech każdy w miejscu usiądzie
Dajcie gitarę! Wino już w głowie
A więc i piosnka wnet będzie:

„O nie zginęła jeszcze Ojczyzna
Póki niewiasty tam czują!
Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trużą.
Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży,
Od nich pacholę o nas usłyszy
I jak my w Wolność uwierzy.
Wstanie mąż wielki z tych polskich kości
Wielki jako sny za młodu
Z uczuciem krzywdy swego Narodu
A z mieczem całej Ludzkości!

A jako niegdyś potopem świata
Ludzkość zalały łzy Boże,
Tak i on mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.
A nad tem morzem, nad tą posoką
Korab nasz Polski wypłynie
I Białe ptaszę wzleci wysoko
I poda różdżkę drużynie
Otworem staną lochy podziemne
Gdzie w więzach butwiały kości,
I będą nasze więzienia ciemne
Miejscem Odpustu ludzkości
Pielgrzymką do nich pójdą narody
Ogniwa kajdan rozbiorą,
I jak relikwie na cześć swobody
Całować będą z pokorą
Kloc on skrwawiony, na którym głowy
Świętych padały z rąk kata
Będzie ogniskiem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata!
Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki
I wszystkie czyny niesławe

.

MAZUR.

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i nie mała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów.
Lecz najmiłsze i najzdrowsze,
Przecież człeku jest Mazowsze.
Bo gdzie takie cudne stroje?
I śpiewanki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe tak pielesze?
Jak jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.
Po za Niemnem puszcza sroga,
A na Rusi błotna droga
Góral zbytńio podkasały,
A Odraki lud zniemczały;
A więc nasza, nasza góra,
Niemasz w świecie nad Mazura!
Mówią, że tam na Podolu,
Rośnie żyto bez kąkolu,
Ale u nas dary Boże,
Płyną Wisłą aż za morze,
Przyśpiewują jej flsaki,
A grosz człek ma jaki taki.
Gdzieś za światem Dniepr tak płynie
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc, z konia biczem trzaszniał

Kiedy jedzie do Warsięgi,
Mówią wszyscy: Mazur tęgi!
Tęgi Mazur wej w pokoju
Lecz się przyda i do boju
Dana, dana, dana, dana,
Miła dla ojczyzny rana
Prędzej zginą rzeki, góry
Niżli Polska i Mazury
Nawet w tańcu nasza góra
Niema świecie nad mazura.
I zanucą w Polsce ludzie
O Mazurach i o cudzie,
Bo Bóg gdyby świat dziś tworzył,
Już z Mazurów by go złożył,
A w pośrodek nich niecnotę
To Prusaka na zgryzotę.

W. Pol, („Pieśni Janusza“).

A JEDNAK!

Można nam zabrać: język i mienie,
Świetności wytępić szczątki,
Można obrócić zamki w kamienie,
Przeszłości zniszczyć pamiątki...
Można nam wydrzeć, ziemię, dostatek.
Jad szyderstw dać na skonanie...
Można nam wyrwać serca ostatek...
W sercu nadzieja — zostanie!

PIESN ŻARTOBLIWA NA NIEMCOW.

Ej, biedaź nam, Mazury,
 Jakiej nigdy nie było!
Niemcy nas drą ze skóry,
 O czem nam się nie śniło.

Bo któżby się spodziewał,
 Ktoby się o to starał,
By się Bóg tak rozgniewał,
 By nas Niemcami skarał.

Ni rozmowy, ni sprawy,
 Bo cóż z Niemcem za mowa!
Ni z nim żadnej zabawy,
 Bo sam siedzi jak sowa.

Tylko dybią na człeka,
 Gdyby jastrząb' na kury:
Niemiecka to opieka
 Odrzeć człeka ze skóry.

Miły Boże! z Warszawy
 Co się teraz zrobiło,
Ni tam żadnej zabawy,
 Ni tych ludzi, co było!

Wszędy Niemca lub Rusa
 Tylko spotkasz na drodze;
Kędy spojrzysz, to kuso,
 A wszędy cię drą srodze.

Dawniej człowiek, bywało,
 Gdy do miasta przyjedzie,

To się wszystko sprzedało:
Zawsze z groszem wyjedzie.
Teraz Niemcom płąć, a płąć!
Djabeł nadał tę sprawę;
Ani można ich napchać:
Gdyby wory dziurawe.
Boże pełen litości!
Do Cię prośbę zanosim,
Pozbaw-że nas tych gości,
I wysłuchaj nas, prosim
Bo nas Niemcy nie słyszą,
I żalić się nie dadzą,
Tylko piszą a piszą
I pieniądze gromadzą.
Nie może być, parobcy,
Żeby się tak zostało:
W swojej ziemi człek obcy,
A im się dobrze działo.
Wszak przysłowie tak mówi:
„Póki tylko świat światem,
Póty Polak Niemcowi
Nie powinien być bratem“,
Jeszcze będziem wywijać,
Krzesać ognia z podkówki,
Jeszcze będziem przepijać
Nasze polskie złotówki.
Wróci nam się Warszawa,
Wróci się nam i Kraków;
Niemiec niema tu prawa,
Bo to ziemia Polaków.

BARTŁOMIEJ GŁOWACKI.

Hej! tam w karczmie za stołem
Siadł przy dzbanie Jan stary;
Otoczyli go kołem,
On tak mówił do wiary:
„Ja mówiłem wam nieraz,
Ze dziś zuchów już mało;
Wiara, bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało!
Za mych czasów to sływał
Kum Bartłomiej Głowacki;
Od Moskali on zginął —
Oj to krakus był grackił
Bo czy w karczmie, czy w domu,
Czy to taniec wesele,
Nie dał bruździć nikomu,
Wszędzie sam był na czele.
Jak na wroga zwołali
Wiare z naszych powiatów,
Myśmy bili Moskali
Bez pomocy magnatów.
Po szeregach jaśniały.
Kerezyje, czapeczki.
Do każdego się śmiały,
Kiejby łanie dziewczeczki.
A Bartosz nad wszystkiemi
Jaśniał jak dąb wspaniały.
Bo w Krakowskiej też ziemi
Nikt nie dorósł mu chwały!
Raz, pamiętam, z wieczora
W Raclawicach stoimy:
Wtem coś miga z za bora,

Ot, Moskali widzimy.
Jak Kościuszkó ich zoczył,
Kazał bębnić na bitwę:
Wtem Głowacki poskoczył,
A miał kosę jak brzytwę —
Hań za borem harmaty
Bronił oddział kozacki,
Poczekajta, psubraty!
Krzyknął Bartosz Głowacki.
Jak wziął machać, wywijać,
My też obces na wrogi;
Dalej ranić zabijać,
Aż Moskale het w nogi!
Het przez rowy, przepaście,
Uciekali jak wściekli!
Myśmy harmat dwanaście
Do Kościuszki przywlekli.
Jak się zeszli wodzowie,
To Bartosza witali,
I pili jego zdrowie:
I serdecznie ściskali.
Ja mówiłem wam nieraz,
Ze dziś zuchów jest mało:
Wiara „bracia źle teraz,
Dawniej lepiej bywało!“
Gdy to wyrzekł Jan stary,
Zapał w oczach mu błysnął,
Wspomniał sobie wiek jary,
Starą kosę uścisnął —
Młodzież kubki naląta,
„Oto zuchy!“ — krzyczała,
„Nasz Głowacki z Kościuszkiem!“

PIEŚNI NASZE.

Pieśni nasze promieniste,
Narodowych uczuć brzmienia,
W was natchnienie tkwi przeczyste
Co mam serca opromieniał
Wyście bracia mi rówieśni,
Was ma dusza przygarnęła,
Śniąc odgłosy cudnej pieśni:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“

Kiedy matka nad kołyską
Śpiewa dziecku piosnek roje,
A dziadunio siedząc blisko
Przypomina dawne boje:
Wtedy szczęściem pierś nabrzmiewa,
Myśl błękityby objęła
Gdy dziecięciu matka śpiewa:
„Jeszcze Polska nie zginęła!..“

Kiedy młodzian wzrósłszy w siły
Za kraj w boju walczyć śpieszy
I rzucając domek miły
Rozplakane dziewczę cieszy —

Nie patrz wtedy w jego oczy,
Bo by w twoich łza błysnęła,
Gdy szle piosnkę z za przezroczy!
„Jeszcze Polska nie zginęła!..“

Wre bój krwawy na dolinie,
Bój najświętszy o swobodę,
I rycerstwa hufiec ginie,
Krwia rumieniać rzeki wodę;
Jednak wpośród wrzącej bitwy
Pieśń rycerskie wieńczy dzieła,
Pieśń najdroższej nam modlitwy:
„Jeszcze Polska nie zginęła!..“

O! Piosenko promienista,
Narodowych uczuć brzemienie,
W tobie iskra jaśnie czysta.
Świętość, zapal i natchnienie.,
Z tobą dusza raje prześni,
Myśl błękity-by objęła...
O! Nad wszystkie wielbię pieśni:
„Jeszcze Polska nie zginęła!..“

A. K.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



<http://rcin.org.pl>

F

5603

Nie patrz wlewy w jego oczu
Bo by w twoich łza były
Gdy szle piosnkę z za przegr
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

Wra hój krwawy na dolnie,
Bój najświętszy o swobodę,
I rycerstwa hufiec ginie,
Krwia rumienią rzeki wodę;
Jednak wpośród wrzącej bitwy
Pieśń rycerskie wieńczy dzieła,
Pieśń najdroższej nam modlitwy:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

O! Piosenka promienista,
Narodowych uczuć brzemienie,
W łbie iskra jasnie czysta,
Świateść, zapal i natchnienie,
Z tobą dusza rano przesun,
Myśl błękity by objęta...
O! Nad wszystkie wielkie pieśni:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

F
5603